



- Po kilku tygodniach nauki ci ludzie dostali kapitał (średnio około 1 miliona dolarów) zaczęli inwestować i mieli duże sukcesy - mówi dr Perz. - Przez kolejne cztery lata zarabiali średnio około 80 proc. rocznie. W kolejnym roku Dennis przeszkolił grupę nowych inwestorów. W sumie w ciągu 5 lat 23 osoby biorące udział w tym eksperymencie zarobiły łącznie 175 milionów dolarów!

#### Różne drogi do zysków

Na giełdzie jest wiele dróg, żeby odnieść sukces. Dr Perz radzi, żeby swoją strategię dobrać do własnej osobowości. Są inwestorzy, którzy lubią dokonywać dużej liczby transakcji, są tacy, którzy kupują akcje i czekają kilka tygodni albo miesięcy na zyski.

- Jedni inwestorzy analizują kondycję spółek, ich wyniki finansowe, perspektywy. Inni patrzą na tzw. analizę techniczną - oceniają wykresy kursów giełdowych. Nie ma jednego sposobu - mówi.

Czym sam kieruje się przy wyborze spółek, w które chce inwestować? Ekonomista mówi, że próbuje wybierać spółki, które podobają mu się od strony biznesowej, mają szansę na szybki rozwój, dobrą kondycję finansową.

- Wybieram 20-30 spółek, które mają ciekawą perspektywę rozwoju, a decyzje o tym kiedy kupić bądź sprzedać ich akcje podejmuję na podstawie tzw. analizy technicznej, czyli analizy wykresów z kursami giełdowymi i specjalnych wskaźników - tłumaczy Perz.

- Takie podejście pozwala ograniczyć ryzyko.

Największą satysfakcją sprawa mu odkrywanie spółek, które są niedoceniane przez inwestorów. W czasach, kiedy inwestorzy rzucali się na akcje firm z branży nowoczesnych technologii, niewielu z nich zainteresowało się akcjami spółki LPP z branży odzieżowej. W 2001 r. spółka sprzedawała swoje akcje po 48 złotych, 5 lat później akcje kosztowały prawie 1000 złotych, w 2008 roku cena tych akcji przekroczyła 2,7 tys. złotych.

#### Jak ograniczyć ryzyko?

Poważne inwestowanie w akcje to pracochłonne zajęcie. Jeśli ktoś myśli o tym w dłuższej perspektywie, na analizy finansowe dotyczące rozmaitych spółek powinien zaplanować sobie godzinę albo dwie dziennie. Trzeba też dużo się uczyć, bo rynek się zmienia.

Chętni do inwestowania w akcje giełdowych spółek powinni przyswoić sobie kilka reguł. Po pierwsze to, ile można zarobić, zależy od tego, ile inwestor jest w stanie zaryzykować. Im wyższe ryzyko, tym rośnie możliwość ewentualnego zysku.

Jedną z kluczowych reguł jest zasada dotycząca zarządzania ryzykiem. - Ona polega na tym, że na jednej transakcji inwestor nie może stracić więcej niż 1-2 proc. całego kapitału, który inwestuje na giełdzie. Przy takich stratach inwestor szybko sprzedaje akcje - tłumaczy Perz.

To ważna reguła, ponieważ gra na giełdzie zawsze wiąże się z możliwością porażki i strat. Nawet jeśli ktoś podejmuje 60 proc. trafnych decyzji, to oznacza, że w 4 przypadkach na 10 podjął złą decyzję.

#### Kiedy kupić, kiedy sprzedać

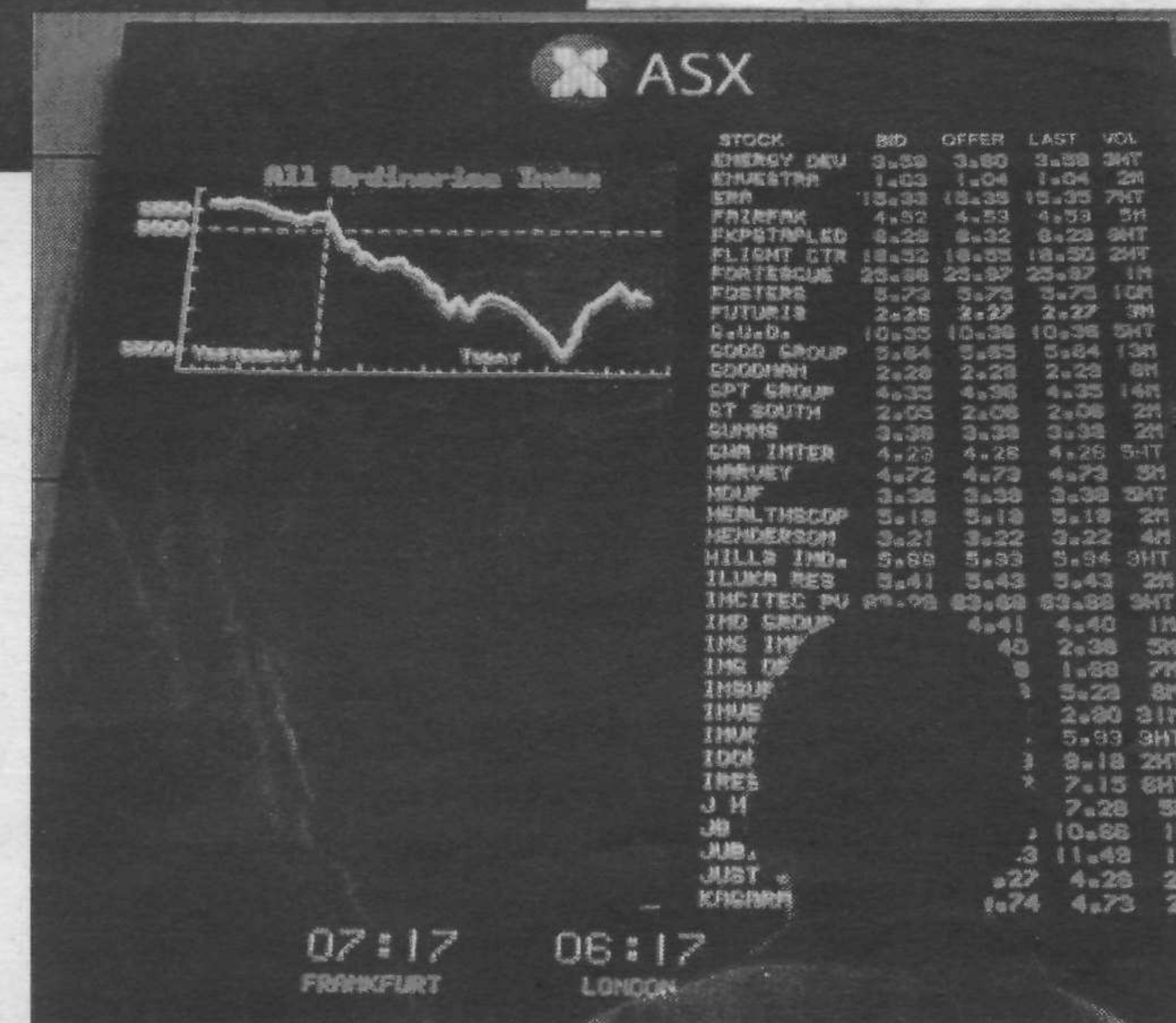
Paweł Perz przyznaje z uśmiechem, że znajomi często proszą go o radę, jakie akcje kupić, w co inwestować. Odpowiedź jest trudna, ponieważ kwestia „co kupić” jest tylko jednym z elementów całego procesu inwestycyjnego. Równie ważne jest pytanie, kiedy akcje sprzedać. - Ktoś kupił akcje za 20 złotych, po miesiącu one są po 24 złote. I co wte-

**Do inwestowania na giełdzie papierów wartościowych potrzebna jest wiedza, doświadczenie i odporność na stres.**

dy zrobić? Bo za pół roku one mogą być po 40 zł, ale mogą też kosztować 18 zł. Decyzja w takich sytuacjach zależy od wielu różnych czynników - ocenia dr Perz.

Inwestowanie w giełdę to skomplikowana sprawa. Wielu inwestorów poluje na okazje, kupuje akcje wtedy, kiedy tanieją. To może być okazja na dobry zarobek, kiedy akcje pójdą w górę. Ale ekonomista z WSiIZ tłumaczy, że nic nie jest tu pewne na 100 proc., bo jest znane giełdowe powiedzenie, że nie wolno łapać spadającego noża. Podaje przykład akcji Netii.

W 2000 roku, kiedy akcje spółki debiutowały na giełdzie,



Na giełdzie można zarobić, ale i można dużo stracić. Ważna jest wiedza, doświadczenie, które zdobywa się w trakcie gry, ale i odpowiednie cechy psychologiczne, np. odporność na stres.

kosztowały 120 złotych. Potem ich cena systematycznie spadała. - Jeśli ktoś pomyślał, że zakup tych akcji parę miesięcy później np. za 30 złotych to dobra okazja, bo cena jest bardzo niska w stosunku do debiutu, mylił się. Kurs akcji przez dwa lata praktycznie cały czas spadał. W efekcie każdy zakup taniejących akcji oznaczał stratę dla kupującego. W 2002 roku akcje kosztowały

wały niecałe 1,5 złote. Nie jest to odosobniony przykład - tłumaczy ekonomista.

I jest jeszcze jedna uwaga. Jeśli ktoś myśli o kupnie akcji, powinien je raczej traktować jako inwestycje długookresowe. - Jest taka prawidłowość, że w długim okresie, inwestycje w akcje dobrych spółek dają najlepsze wyniki - mówi dr Perz.

## Promar-International przez cały rok zaprasza młodzież do poszerzania wiedzy i umiejętności z języka obcego

### Kurs językowy pomoże każdemu gimnazjaliście

Uczysz się języka obcego w szkole już kilka lat, ale wydaje ci się, że nauka jest nieefektywna? Obawiasz się, że nie dasz rady dogadać się z obcokrajowcem? Boisz się, że nie zdasz egzaminu z języka? Może już czas pomyśleć o dodatkowym kursie z języka obcego? Są one organizowane w Szkole Języków i Zarządzania Promar-International w Rzeszowie.

Dlaczego warto zdecydować się na taki kurs? - Korzyści jest wiele. Przed młodymi ludźmi cały świat stoi otworem. Warto, aby dobrze znali język, bo wtedy poradzą sobie w każdej sytuacji komunikacyjnej za granicą. Znając język mogą czytać

książki w oryginale, rozumieć słowa piosenek ulubionych wykonawców, z łatwością poruszać się w wirtualnym świecie komputerów. Nie czują też bariery przed nawiązywaniem kontaktów z kolegami z innych krajów - mówi Anna Szalc, metodyk ze szkoły Promar-International.

Jak dodaje, nauka języka obcego w szkole nie wystarczy. W gimnazjach w jednej klasie mogą być uczniowie o bardzo różnym stopniu zaawansowania, więc nauka nie jest dostosowana do indywidualnych potrzeb. - W Promarze kursy są podzielone pod kątem stopnia zaawansowania. Młodzież kwalifikujemy do poszczególnych grup

na podstawie testu, dlatego nikt nie marnuje czasu na bezsensowne powtarzanie tego, co już potrafi - tłumaczy Anna Szalc.

W Promarze zajęcia dla gimnazjalistów odbywają się dwa razy w tygodniu po dwie godziny lekcyjne. - Stosujemy różnorodne formy pracy: w kilkuosobowych grupach albo w parach. Języka uczymy aktywnie, angażując młodzież w przygotowanie projektów, układanie i odgrywanie różnych scenek czy pisanie e-maili. Język jest narzędziem szeroko pojętej komunikacji.

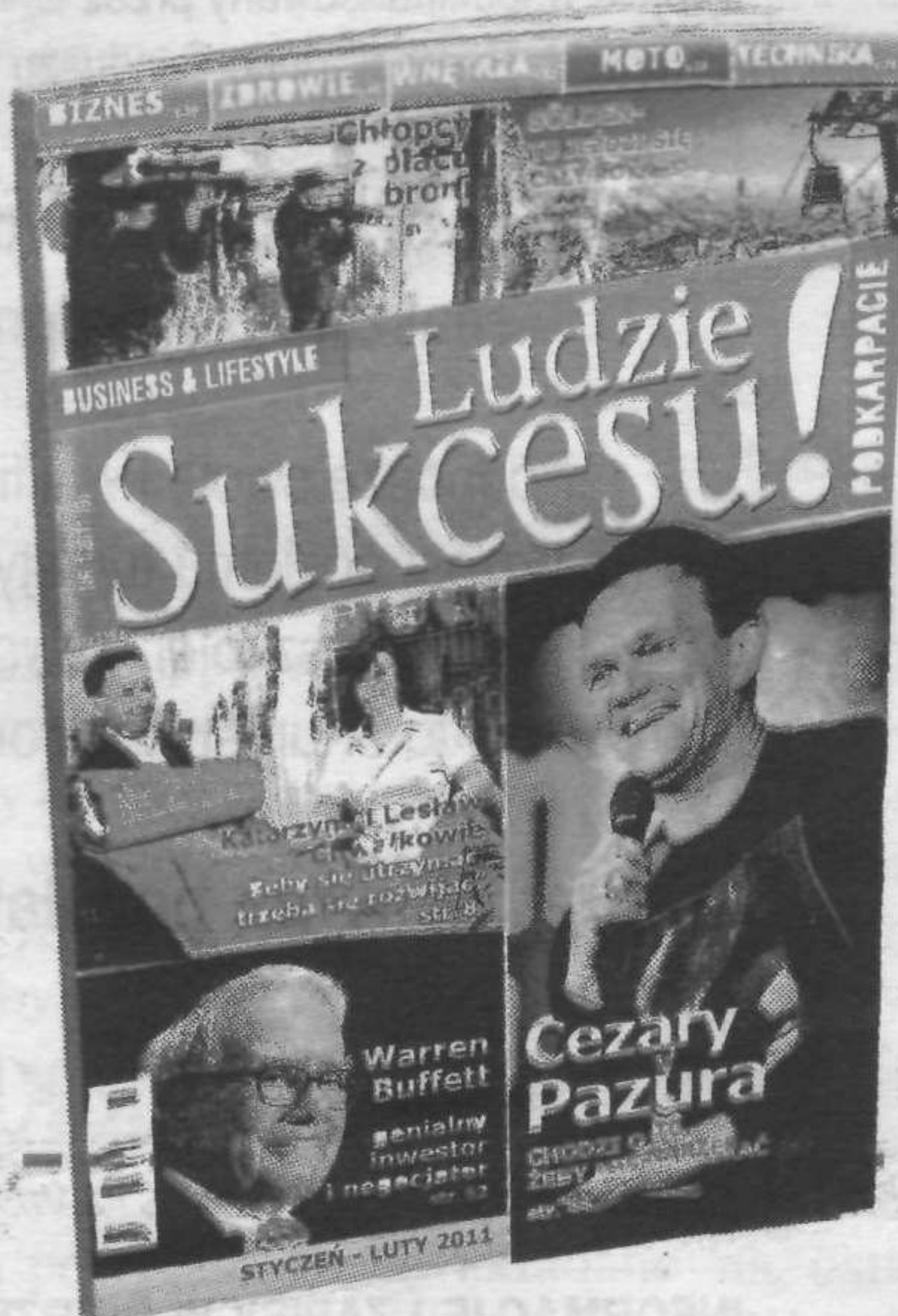
Już po roku młodzi ludzie widzą efekty nauki. Jakże? - Gimnazjalista lepiej sobie ra-

dzi na lekcji w szkole. Nie boi się mówić, jest pewniejszy siebie i otwarty - wylicza Anna Szalc. - Język obcy nakłada bariery, a dodatkowy kurs językowy w ciekawy i efektywny sposób porządkuje wiedzę i umiejętności. W końcu języka obcego uczy się nie po to, by znać struktury gramatyczne, ale, by swobodnie rozmawiać, mailować czy robić zakupy.

A każdy, kto w gimnazjum skorzysta z dobrodziejstw kursu językowego, może bez stresu przygotować się do egzaminu maturalnego z języka obcego. Ten, niestety, już od 2012 roku będzie o wiele trudniejszy niż obecnie.

bes

TEKST PROMOCYJNY



Artykuł, który drukujemy, pochodzi z ósmego numeru dwumiesięcznika „Ludzie Sukcesu!” - podkarpackiego magazynu biznesowo-lifestyle’owego. „Ludzie Sukcesu!” już do nabycia w najlepszych salonach prasowych!